

zeszyty

muzeum
ziemi
wronieckiej

1 (3) 2018

Żydzi we Wronkach i Wartosławiu

historia
dziedzictwo
pamięć



Macewy wróciły na swoje miejsce

*Marysia Galbraith
profesor, Uniwersytet Alabamy*

Kto chodził po tych ulicach przed nami? I co się z tymi ludźmi stało? Jakie ślady zostawili? Jaką lekcję historii można odnaleźć w różnorodnych fragmentach, które pozostały po tych osobach? I co jeszcze można by odkryć, gdybyśmy tylko szukali?

Takie pytania były motorem moich poszukiwań dziedzictwa żydowskiego w Polsce, i takie pytania zmotywowały mnie, aby przyjechać do Wronek na uroczyste otwarcie lapidarium macew z dawnych cmentarzy żydowskich w grudniu 2014 roku. Mieszkałam w tym czasie w Poznaniu, gdzie jako stypendystka Fulbrighta byłam wizytującym profesorem na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej.

Nie wiedziałam, co mnie czeka, kiedy wyjechałam z Poznania. Jakoś znalazłam drogę do centrum Wronek, i stamtąd na drugą stronę rzeki, przez dzielnicę domów mieszkalnych, na cmentarz komunalny. Tam obok, bliżej drogi zebrała się duża grupa osób. Dojechałam. Było jeszcze pół godziny do rozpoczęcia uroczystości. Poznałam kilka osób z Poznania, które z kolei przedstawiły mi Piotra Pojaska, głównego koordynatora projektu lapidarium, z którym korespondowałam w poprzednim tygodniu.

Uroczystość zrobiła na mnie **duże wrażenie** z trzech głównych powodów. Były to cechy fizyczne lapidarium, **przemówienia** zaproszonych gości i duża liczba przybyłych uczestników.

Po pierwsze, lapidarium znajduje się u podnóża wzniesienia, które kiedyś nazywano „Żydowską Górą”, gdyż znajdował się na niej cmentarz żydowski. Dziś wzgórze jest porośnięte sosnami, które tworzą piękne tło dla pomnika. Sama organizacja przestrzeni zachęca do kontemplacji, a także łączy zwiedzających z przeszłością. Macewy leżą płasko w podwyższonych obramowaniach, które przypominają strony otwartej książki. Taka ekspozycja zachęca do czytania tekstów widocznych na macewach. Nawet jeśli nie umiemy przeczytać tych napisów z uwagi na nieznaną użytego języka, dowiadujemy się, że społeczność żydowska była częścią tego miasta, i że pochowani mieli rodziny, która opłakiwała

ich śmierć. Z
upamiętnia ty
cych, którzy
niekich Żyd
tłumaczy też
jest miejscem

Po drugie,
nie z dwóch p
byli i z Wrone
i władz miasta
Robert Dorna
czyli w przesz
jazdu do oboz
mieszkańcom n
wiedział histori
wyraził poparci
w Poznaniu Ali
ców Wronek w
dowie lapidariu
Izraela Anna Az
najlepsze. Zwró
wało nad projek
i połączyła histo

Po trzecie, na
z Poznania, na pr
rii. Przyszło wiel
lapidarium i obse
cie projektu. Mię
pokazała młodsz
którym widać ją j
rza żydowskiego.
zanim jeszcze ceg
cewy pocięte i wy

Lapidarium r
je, że Polacy pa
pamięć o nich. B
Lapidarium mów
storią i kulturą P

ich śmierć. Za macewami znajduje się pomnik w kształcie wielkiej macewy, który upamiętnia tych, którzy tu kiedyś mieszkali, a których już nie ma. Dla zwiedzających, którzy chcą się dowiedzieć więcej, jest tablica opowiadająca historię wronieckich Żydów w trzech językach (po polsku, hebrajsku i angielsku). Tablica tłumaczy też znaczenie położenia lapidarium obok Żydowskiej Góry. Lapidarium jest miejscem odpoczynku. Macewy powróciły na swoje miejsce.

Po drugie, przemówienia zaproszonych gości zrobiły na mnie duże wrażenie z dwóch powodów: różnorodności mówców i treści ich słów. Przemawiający byli i z Wroniek, i spoza miasta. Byli wśród nich przedstawiciele różnych religii i władz miasta, a także zwykli obywatele. Między innymi, zastępca burmistrza Robert Dorna przypomniał, co się działo we Wronkach „tu i wtedy” – „wtedy” czyli w przeszłości, kiedy Żydzi się osiedlali, mieszkali i zostali zmuszeni do wyjazdu do obozów, i „tu” obecnie, kiedy macewy wróciły do miejsca pamięci dzięki mieszkańcom miasta. Piotr Pojasek, pracownik Muzeum Ziemi Wronieckiej, opowiedział historię żydowskich mieszkańców miasta. Ks. kan. Zbigniew Woźniak wyraził poparcie dla projektu. Przewodnicząca Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Poznaniu Alicja Kobus wyraziła swoje wzruszenie zaangażowaniem mieszkańców Wroniek w upamiętnianie historii Żydów. Więźniowie, którzy pomagali w budowie lapidarium, dumnie odebrali dyplomy za udział w projekcie. Ambasadorka Izraela Anna Azari powiedziała, że lapidarium reprezentuje to, co jest w Polsce najlepsze. Zwróciła uwagę na to, że wiele osób bez korzeni żydowskich pracowało nad projektem. Cała uroczystość pokazała nasze wspólne człowieczeństwo i połączyła historię żydowskich mieszkańców Wroniek z historią miasta.

Po trzecie, na uroczystości było obecnych wiele osób. Liczna grupa przyjechała z Poznania, na przykład z Żydowskiej Gminy Wyznaniowej. Byli też miłośnicy historii. Przyszło wielu mieszkańców Wroniek – ci którzy mieszkają na ulicy naprzeciwko lapidarium i obserwowali jego budowę i ci, którzy na różne sposoby pomagali w trakcie projektu. Między innymi, pani Zofia Dolna, która mieszka niedaleko lapidarium, pokazała młodszemu krewnym swoje zdjęcie umieszczone na tablicy historycznej, na którym widać ją jako pięcioletnią blondynkę ze starszą kuzynką przed murem cmentarza żydowskiego. Zdjęcie było prawdopodobnie zrobione w pierwszych latach wojny, zanim jeszcze cegły muru zostały zdemontowane i użyte przy budowie domów, a macewy pocięte i wykorzystane do budowy krawężnika w niedalekiej wsi.

Lapidarium macew we Wronkach daje odpowiedź na moje pytania. Pokazuje, że Polacy pamiętają żydowskich mieszkańców miasta i starają się ochronić pamięć o nich. Historia losów wronieckich Żydów stanowi część historii miasta. Lapidarium mówi także o szczególnej więzi łączącej społeczność żydowską z historią i kulturą Polski.

Macewy wróciły na swoje miejsce

Marysia Galbraith
profesor, Uniwersytet Alabamy

Kto chodził po tych ulicach przed nami? I co się z tymi ludźmi stało? Jakie ślady zostawili? Jaką lekcję historii można odnaleźć w różnorodnych fragmentach, które pozostały po tych osobach? I co jeszcze można by odkryć, gdybyśmy tylko szukali?

Takie pytania były motorem moich poszukiwań dziedzictwa żydowskiego w Polsce, i takie pytania zmotywowały mnie, aby przyjechać do Wronek na uroczyste otwarcie lapidarium macew z dawnych cmentarzy żydowskich w grudniu 2014 roku. Mieszkałam w tym czasie w Poznaniu, gdzie jako stypendystka Fulbrighta byłam wizytującym profesorem na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej.

Nie wiedziałam, co mnie czeka, kiedy wyjechałam z Poznania. Jakoś znalazłam drogę do centrum Wronek, i stamtąd na drugą stronę rzeki, przez dzielnicę domów mieszkalnych, na cmentarz komunalny. Tam obok, bliżej drogi zebrała się duża grupa osób. Dojechałam. Było jeszcze pół godziny do rozpoczęcia uroczystości. Poznałam kilka osób z Poznania, które z kolei przedstawiły mi Piotra Pojaskę, głównego koordynatora projektu lapidarium, z którym korespondowałam w poprzednim tygodniu.

Uroczystość zrobiła na mnie duże wrażenie z trzech głównych powodów. Były to cechy fizyczne lapidarium, przemówienia zaproszonych gości i duża liczba przybyłych uczestników.

Po pierwsze, lapidarium znajduje się u podnóża wzniesienia, które kiedyś nazywano „Żydowską Górą”, gdyż znajdował się na niej cmentarz żydowski. Dziś wzgórze jest porośnięte sosnami, które tworzą piękne tło dla pomnika. Sama organizacja przestrzeni zachęca do kontemplacji, a także łączy zwiedzających z przeszłością. Macewy leżą płasko w podwyższonych obramowaniach, które przypominają strony otwartej książki. Taka ekspozycja zachęca do czytania tekstów widocznych na macewach. Nawet jeśli nie umiemy przeczytać tych napisów z uwagi na nieznaną użytego języka, dowiadujemy się, że społeczność żydowska była częścią tego miasta, i że pochowani mieli rodzinę, która opłakiwała

ich śmierć. Za macewami znajduje się pomnik w kształcie wielkiej macewy, który upamiętnia tych, którzy tu kiedyś mieszkali, a których już nie ma. Dla zwiedzających, którzy chcą się dowiedzieć więcej, jest tablica opowiadająca historię wronieckich Żydów w trzech językach (po polsku, hebrajsku i angielsku). Tablica tłumaczy też znaczenie położenia lapidarium obok Żydowskiej Góry. Lapidarium jest miejscem odpoczynku. Macewy powróciły na swoje miejsce.

Po drugie, przemówienia zaproszonych gości zrobiły na mnie duże wrażenie z dwóch powodów: różnorodności mówców i treści ich słów. Przemawiający byli i z Wronek, i spoza miasta. Byli wśród nich przedstawiciele różnych religii i władz miasta, a także zwykli obywatele. Między innymi, zastępca burmistrza Robert Dorna przypomniał, co się działo we Wronkach „tu i wtedy” – „wtedy” czyli w przeszłości, kiedy Żydzi się osiedlili, mieszkali i zostali zmuszeni do wyjazdu do obozów, i „tu” obecnie, kiedy macewy wróciły do miejsca pamięci dzięki mieszkańcom miasta. Piotr Pojasek, pracownik Muzeum Ziemi Wronieckiej, opowiedział historię żydowskich mieszkańców miasta. Ks. kan. Zbigniew Woźniak wyraził poparcie dla projektu. Przewodnicząca Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Poznaniu Alicja Kobus wyraziła swoje wzruszenie zaangażowaniem mieszkańców Wronek w upamiętnianie historii Żydów. Więźniowie, którzy pomagali w budowie lapidarium, dumnie odebrali dyplomy za udział w projekcie. Ambasadorka Izraela Anna Azari powiedziała, że lapidarium reprezentuje to, co jest w Polsce najlepsze. Zwróciła uwagę na to, że wiele osób bez korzeni żydowskich pracowało nad projektem. Cała uroczystość pokazała nasze wspólne człowieczeństwo i połączyła historię żydowskich mieszkańców Wronek z historią miasta.

Po trzecie, na uroczystości było obecnych wiele osób. Liczna grupa przyjechała z Poznania, na przykład z Żydowskiej Gminy Wyznaniowej. Byli też miłośnicy historii. Przyszło wielu mieszkańców Wronek – ci którzy mieszkają na ulicy naprzeciwko lapidarium i obserwowali jego budowę i ci, którzy na różne sposoby pomagali w trakcie projektu. Między innymi, pani Zofia Dolna, która mieszka niedaleko lapidarium, pokazała młodszemu krewnym swoje zdjęcie umieszczone na tablicy historycznej, na którym widać ją jako pięcioletnią blondynkę ze starszą kuzynką przed murem cmentarza żydowskiego. Zdjęcie było prawdopodobnie zrobione w pierwszych latach wojny, zanim jeszcze cegły muru zostały zdemontowane i użyte przy budowie domów, a macewy pocięte i wykorzystane do budowy krawężnika w niedalekiej wsi.

Lapidarium macew we Wronkach daje odpowiedź na moje pytania. Pokazuje, że Polacy pamiętają żydowskich mieszkańców miasta i starają się ochronić pamięć o nich. Historia losów wronieckich Żydów stanowi część historii miasta. Lapidarium mówi także o szczególnej więzi łączącej społeczność żydowską z historią i kulturą Polski.